

Pezet, Gorzka Woda

stary ta płyta będzie sukcesem
pieprzonym klasykiem, jak jebany rock
może tej zimy śnieg nie zasypie
wszystkich zmęczonych, niechcianych samotnych
niegrzeczni chłopcy, jak Detroit chłopci to od dawna nie my
wyginęliśmy jak diplodoki
i dziś tylko hajs mnei zaprasza do gry

Pezet, czy ty nie rapujesz
bo dawno już nie jesteś głodny, wkury* i zły?
jak to już tego nie czujesz
tak cię tu bramuje
wracaj, bo rap już schodzi na psy

w mieście które nie czyta nam w myślach
przez które Wisła wciąż płynie jak łyż
co drugi tutaj to teraz artysta
który ma to we krwi, póki ma swoje fee
ty, nie trzeba już robić wystaw
wystarczy to wszystko wrzucić na insta
jak ta laska co jest fotomodelką bo od godziny robi sobie selfie z butelką
Pezet ty jesteś legendą – mówi typ, cały w Gucci i Kenzo
dostał od mamy, jak Jordany
i wcale się przez to nie czuł kochany

mijam ulice i bramy
bo wpadłem akurat do ziomka na Pragę
na plecach mam napisane coca-coa company, lecz biorę kawę
myślę po o drodze czy się jeszcze spotkamy
może niebawem
idę przez miasto piękne, lecz rozjebane, coś jak Bałkany
to życie Warszawy nad ranem
mało kto tutaj liczy barany
całe miasto nie może zasnąć, bynajmniej nie ze względu na drugą kawę
mało słońca, dużo dawek
biała gorączka, Hugo Bader
tu gdzie życie jest szybkie jak Monza
z ludźmi spokojnie jak u Kurosawy

ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
wodę

w Warszawie się żyje:
każdy tu pije jak Moskal
do tego stówka i kreska
dawno od tego odbiłem, lecz niesmak pozostał i wciąż tu mieszka
wychodzę nocą na chwilę
dać upust emocją gdzie wszystko się miesza
jak kiedyś to miasto Moskwa, lub Trzecia Rzesza

wódka, meskal i mefa
kryminalnaja Polska, kontra globalna wioska imprezka
to co zdarzyło sie nocą, to ranek rozgrzesza jak u ludzi Mojżesza
jedni i drudzy w dresach
łysi bandyci, lacoste ma swetrach
z nimi laski co skąpo sie noszą, codziennie ubrane sa jak na sylwestra
te o różowych włosach, co maja kolczyki w nosach i chłopca
to maja talie jak osa
najbardziej w życiu się bija być offline
to pociąga jak forsa, Warszawa cie wciąga do nosa
ja polski Enrique Iglesias, w lewych pantoflach korsa lub Bossa
gadam coś o indeksach
koszula rozpięta na trzeci guzik
elo mordeczko, może kreseczkę, wszystko to przecież jest kur* dla ludzi
Warszawa ma długi, tu kur* możesz się zgubić
każdy chce sie tu przewieźć jakby był głównym szefem kartelu z Kolumbii

ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
ile kilo tutaj poszło w dobę?
chciałbym tylko mieć już wolną głowę
wszyscy chcieli by mieć dłuższą dobę
wszyscy piją tutaj gorzka wodę
wodę